GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10

N^RO 242.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Września 1829 roku w Piątek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Kommissja rządowa przychodów i skarbu.

Do uprawy tarniny przy warzelni soli w Ciechocinku nad Wisłą w województwie Mazowieckiém położonéj, potrzebując 78 korcy jagód tarniowych (tarek) wzywa chęć mających podjęcia się téj dostawy, aby deklaracje w téj mierze opieczętowane, przed dniem 1 października r. b. do wydziału lasów w kommissji rządowéj przychodów i skarbu nadesłali.

Główne warunki téj entrepryzy są następujące. — 1.) Dostawa 78 korcy miary polskiéj tarek może być rozłożoną na lat 3, lecz w r. b. najmniej 20 korcy dostawione być powinny. — 2.) Tarki powinny być dojrzałe i w beczkach porządnie upakowane. — 3.) Część w r. b. dostarczyć się mająca, powinna być dowieziona do Ciechocinka najpóźniej d. 20 przyszłego miesiąca października. — 4.) Deklaracja obejmować ma wyraźnie cenę jednego korca tarek, po jakiéj deklarent dostawy podejmuje się oraz miejsce zamieszkania jego. — 5) W dniu 1 października r. b. rozpieczętowane będą w wydziale lasów wszystkie deklaracje, i zawarty zostanie kontrakt z najmniéj żądającym, który natychmiast kaucję w kwocie zł. 400 bądź w listach zastawnych, bądź w gotowiźnie złożyć będzie w obowiązku. — W Warszawie d. 8 września 1829 r. — Z polecenia ministra prezydującego. — Radca stanu *Plater*. — Za sekretarza Jlnego *Ciechanowski*.

— *Kommissja województwa augustowskiego* — W wykonaniu rozporządzeń kommissji rządowéj przychodów i skarbu, daty 15 z. m. Nr. 72,681 i 24 z. m., Nr. $\frac{71547}{15304}$ 28, $\frac{4790}{849}$, $\frac{42104}{8232}$ 29, gruntujących się na dekrecie Najjaśniejszego Pana, w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż odbywać się będzie w biórze kommissji wdztwa Augustowskiego, w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych, mianowicie:

W dniu 23 listopada r. b. od godziny 10 rano.

a) Folwarku separatnego Trępiny w ekonomji Bartniki, obwodzie kalwaryjskim położonego, składającego się z wsi tegoż nazwiska, gruntów folwarcznych, propinacji we wsi Trępiny, i rybołostwa w ograniczeniu rzeczonego folwarku znajdującego. — Przestrzeń ogólna dóbr wynosi włók 17, morgów 9, prętów 231, miary nowopolskiéj.

W d. 26 listopada r. b. od godz. 10 rano.

b) Folwarku Kiże w ekonomji Udrya, powiecie i obwodzie kalwaryjskim położonego, składającego się z folwarku Kiże, wsiów 1 Kiże, 2 Krewniszki i propinacji do tegoż folwarku należących. — Przestrzeń ogólna folwarku tego wynosi włok 29, morgów 7, prętów 283 miary nowopolskiéj.

Licytacja zaczynać się będzie, co do dóbr Trępin ad *a*. od summy złp. 9430 gr. 10, a co do dóbr Kiże ad *b*. złp. 27377 gr. 9 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości. Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch rat. z dóbr Trępin ad *a*. w summie złp. 442 gr. 23; z dóbr Kiże ad *b*, w summie złp. 1279 gr. 20, kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą, nadto przyjmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego na dobra:

Trępiny ad *a*: w summie złp. 6,700.
Kiże ad *b*, w summie złp. 20,800.

zaciągnionéj, od któréj przez następne 24 lat wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę. Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać będzie także nań ustanowiony podatek ofiary.

Z dóbr Trępiny ad *a*, w ilości złp. 215 gr. 18.
Z dóbr Kize ad *b*, — złp. 351 gr. 10.

Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium na dobra Trępiny ad *a*, złp. 1153 gr. 16.

Na dobra Kiże ad *b*. złp. 3288 gr. 15 w listach zastawnych lub srebrze; nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć, drugą podobną ilość, na dobra Trępiny złp. 1153 gr. 16.

Na dobra Kiże złp 3288 gr 15.

O innych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj gdzie nawet warunki kupna, wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach przy wchodzie do sekcji ekonomicznéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Działo się w Suwałkach dnia 22 sierpnia 1829 r. — Za prezesa, *Zmijewski*. — S. J. *Berkowski*. Z.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego*. — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 12 sierpnia r. b. Nr. $\frac{71432}{15268}$, gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod d. 28 sierpnia r. z. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż dnia 12 listopada r. b. począwszy od godziny 11 zrana, odbywać się będzie w biórze kommissji wojewódzkiéj w domu rządowym

przy ulicy Przejazd Nr. 646 na pierwszym piętrze w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Lesznowola, składających się z wsiów: Lesznowola, Janczewice, Łazy, Sękocin, Słomin, Nowawola; z kolonji Ludwisgrod, Nowa Iwiczna, Stara Iwiczna, Swinary; z osady Jeziorna; z folwarków: Lesznowola, Janczewice, Nowawola, Sękocin; z gruntu osady leśnéj, w Łazach; z propinacji w całéj ekonomji i lasów, w obrębie tychże dóbr położonego. Przestrzeń ogólna dóbr wynosi włok nowo-polskich 249, morgów 10, prętów kwadr. 109. Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 149612 gr. 28 w srebrze, albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant, corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 6808 gr. 25 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto, przyjmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 156,600 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do dóbr tych przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 3023 gr. 8.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zp. 20,000 w srebrze lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość zp. 20,000.

O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Działo się w Warszawie d. 4 mca września 1829 r. — Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu kommissarz *Kożuchowski*. — Sekretarz jeneralny *J. Komierowski*.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy*. Na skutek zaniesionéj prośby w d. 4 b. m. przez starozakonnego Eliasza Wolf Malinik na teraz pod Nro 1816 w cyrkule 3 mieszkającego, o wydanie duplikatu xiążki legitymacyjnéj w miejsce zagubionéj; wzywa posiadacza lub przywłaściciela, aby takową sam do bióra urzędu municypalnego do wydziału biletów żydowskich oddał, ostrzegając mieszkańców, iż takowa niniejszym umarza się, a ztąd w razie dostrzeżenia jéj w obcym ręku, posiadacza onéj za nieprawego właściciela uważać, i do najbliższego kommissarza, lub inspektora policyjnego dostawić powinni. — Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy, dnia 7 września r. 1829. — Vice-prezydent *Lubowidzki*. — Sekretarz jeneralny G. *Jakołkowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— Dnia 5. b. m., umarła tu przy ulicy Zielonéj Katarzyna Kamińska, żona ogrodnika, przeżywszy lat 102, zostawiła męża, z którym przed dwoma laty odbyła złote wesele.

— IXty tom Pamiętnika technologicznego Piast wyszedł z druku, i w d. 15 b. m. oddany będzie szanownym prenumeratorom w miejscu gdzie opłacili prenumeratę, oraz złożone będą opieczętowane exemplarze w głównéj expedycji gazet, przy pocztamcie w Warszawie, dla osób które na toż dzieło na prowincji zaprenumerowały.

— *Artykuł nadesłany*. Wyczytawszy w Nr. 237 G.P. artykuł mieszczan warszawskich, chociaż nie mieszczanie, ani nawet mieszkańcy Przyrynka, uznajemy słuszność ich życzeń. Lecz objaśnić je nieco musiemy. Sprawiedliwie obstają za Teatrem Polskim, bo ten poniekąd jest ich własnością. Ale kiedy go bronią z zapałem, nie trzeba mniemać, aby wszystkich jego członków wielbili. Odezwa ich nastąpiła, widać w skutku dwóch szczególnéj przedstawień: poniedziałkowego d. 31 sierpnia i czwartkowego d. 3 września, oba te widowiska ściągnęły prawdziwych znawców, którzy się w szkole samolubstwa i zawiści nie ćwiczyli. Porządek duszą był obu, a mianowicie ostatniego; niech wiedzą ci którzy artykuł w Nr. 237 podali, że dobranemu towarzystwu które tak pięknie prace swoje w czwartek przeszły wystawiło, przewodniczył JP. Krupski obywatel warszawski. Ogólném więc życzeniem jest wszystkich, dobrze ludowi, dobrze temu rodzajowi literatury, dobrze scenie polskiéj życzących, aby towarzystwo aktorów tak dobrane jak w dwóch ostatnich wystawieniach było, pozostało nadal pod tymże samym dyrektorem, któremu tu publicznie dziękujemy. Głos nasz jest już głosem powszechnym klassy niższéj mieszkańców stolicy. Skoro się Teatr Polski w tym stanie rozwinie, z niepamięci wydobędzie; ile nam wiadomo, wiele dziełek dramatycznych, a poczynających pisarzów do wyższéj sceny przysposobi.

Lecz niedość na tém iż pozostanie teatr pod tém samém imieniem: grono jeszcze aktorów nosić powinno toż odrębne piętno oryginalności, jakie od pewnego czasu posiada; nie to któreby mu napływ artystów obcéj szkoły narzucił. Najmniejsze amalgama, najmniejszy napływ aktorów z pod ręki obcych mistrzów, (jak zwłaszcza w tymże Nrze Gazety na osobném miejscu doniesiono) zatraci oryginalne jego znamie. Żadnéj tu nie powinno być szkoły; głos natury i osobista wprawa, powoływać ma do teatralnego zawodu same wyłącznie talenta, któreśmy już w panu Danielowiczu, pannie Majewskiéj i P. Łojewskim i Rychowieckim spostrzegli. Żaden inny skład aktorów, tym bardziéj z tutejszéj jakiéj sceny cierpianym być niemoże; Teatr Polski musi ubiegać się z narodowym w rodzaju Krotofil, Vaudewillów, a zatém żaden z tegoż teatru, w polskim miejsca miéć nie powinien. — L. S. — F.P.—

— *Artykuł nadesłany*. — Do rzadkich zabytków ojczystych starożytności, należą ruiny zamku i piramida grobów arjańskich we wsi *Krupie* w lubelskiém. Napis na téj piramidzie, któréj rycina znajdowała się u proboszcza w Izbicy w powiecie Krasnostawskim, jest następujący:

»Pamiętnik zwłokom mistrza Krupy, mistrza Arjanów, postawiony za panowania króla Bolesława wstydliwego w r. 1243. W tym roku Pompa mistrz Krzyżacki pod Szydłowcem Polaków zwyciężył, a później w Szlązku wraz z Henrykiem pobożnym xięciem Szlązkim, trupem poległi.«

Zapewne do tego *Krupy* mistrza Arjanów, stosują się znane wiersze Kochanowskiego:

Król Jagiełło bił Krzyżaki
I Pan Krupa chciał bydź taki,
Próżne trudy, żal się Boże,
Krupa Jaglą bydź nie może.

AMERYKA.— Wyczytujemy z gazety w Nowym-Orleanie wychodzącéj, że chciano zamordować admirała Porter, i ledwie co nie spełniono zamachu. Wiadomo, ze admirał wyjechał z rozkazu rządu swego z Veracruz do Mexyku,

w towarzystwie dwóch służących i pewnego obywatela z Nowego-Jorku, gdy w odległości 27 mil od Veracruz napadnięty został przez 9 ludzi konnych. Dwóch z nich natarło już bardzo blisko na niego, lecz zaraz strzałem z pistoletu położył trupem jednego, a drugiemu rękę pałaszem uciął. Poznano, że zabity był dowódzca téj bandy; inni rozpierzchli się natychmiast i uciekli.

— Przez Giberaltar odebrano listy z Mexyku datty 12 czerwca. Prezydent Victoria wydał odezwę do mieszkańców, w któréj wyprawę hiszpańską nazywa bandą wandalów, którzy gnębieni głodem na wyspie Kubie, chcą szukać szczęścia w Mexyku, aby powtórnie wolnych mieszkańców kraju tego niewolnikami poczynić. Najlepszym tego dowodem, są, niegodziwości popełnione przez Barradasa w Kolumbji. Unja mexykańska spodziewa się, że kraj Jukatański ma dosyć siły dla pomszczenia téj zniewagi. W Mexyku mniemano, że wyprawa uda się ku Veracruz, lub że zechce uderzyć na warownię Juan D'Ulloa, która źle jest w żywność zaopatrzona (1).

ANGLJA. — Prowizja od długu narodowego, pomnożyła się w trojnasób od roku 1782; koszta utrzymania wojska lądowego, bez względu że używamy pokoju, są 4 razy większe niż były w owym czasie; koszta na marynarkę 2½ razy, na artylerję 4 razy większe.

— Niezawodną jest rzeczą, że rząd nasz postanowił nie mieszać się czynnie do wojny rossyjsko-tureckiéj. Xiąże Wellington oświadczył, że gdy sułtan przy uporze swoim obstaje, niechajże skutki uporu tego uczuwa.

FRANCJA. — Dnia 26 sierpnia, rozpoznawał sąd pierwszéj instancji sprawę zaskarzonego *Journal des Débats*. Natłok słuchaczy był tak wielki, że w sali pomieścić się nie mogli; między innymi uważano xięcia Chatres (syna xięcia Orleanu) i jenerała Acaudrand; deputowanych: Kar. Dupin, Viennet, Méchin; profesorów Cousin, Guizot, Villemain i wiele innych znakomitych osób. Sąd uwolnił od odpowiedzialności autora artykułu, ale wydawcę dziennika skazał na 6 miesięcy aresztu, 500 franków kary i na ponoszenie kosztów sądowych. (Jestto najniższa kara na przewinienia tego rodzaju). Wydawca Pan Bertin, appellował od tego wyroku. W natłoku jeden z adwokatów nogę złamał; hałas był tak wielki, że sprawa nie mogła być wprowadzona i aż żandarmów przywołano. Za ich pokazaniem się powstał jednomyślny odgłos *precz z bagnetami!*; jakoż nie użyto ich, bo publiczność sama przez się uciszyła się.

— Na wyspie Guadalupie, wydał znowu jeden z sądów tamtejszych, wyrok, że czarni winni są uszanowanie dla białych. Ponieważ sąd składa się z samych białych, nie może więc podobna sentencja zadziwiać nikogo. Są to nieszczęśliwe skutki stronności, nieodzownéj zawsze tam, gdzie strona jest razem i sędzią.

GRECJA. — (Dalszy ciąg mowy i rapportu prezydenta przy otwarciu zgromadzenia narodowego.) W téj samej epoce, i w chwili, w któréj nasze pieniężne przychody były wyczerpane, zesłała nam opatrzność boska pociechę. N. N. Król francuzki i Cesarz rossyjski, raczyli nam dozwolić subsydjów pieniężnych. Pomoc z Francji, przybyła wraz z ajentem dyplomatycznym, który miał rezydować przy rządzie greckim. Czegośmy się zatém spodziewali, gdyśmy do ołtarza zbawienia monarchów sprzymierzonych prośby nasze zanosili, to zaczęło się spełniać. Nasze nadzieje spełniły się także przez wielkomyślną pomoc admirała Codrington. Ten szlachetny przyjaciel sprawy greckiéj, wyjednał w Alexandrji, że wojsko egipskie ustąpiło z Peloponezu, gdy tymczasem wyprawa francuzka przez wylądowanie na półwysep, oswobodzenia dokonała. Z twierdz Messenji i Achai, cofnęli się istotnie Muzułmanie, a mieszkańcy owych okolic, o ile ich przebyć mogło tyle długich i ciężkich cierpień, wrócili znowu na rozwaliny i pustynie ukochanéj ojczyzny. Takie bowiem zostawił im nieprzyjaciel, zamiast grodów, wsi i dobrze uprawnych pól urodzajnych, które zrazu był zajął. Dzięki obecności wojska francuzkiego, dzięki usiłowaniom jego i walkom, dzięki pomocy bojnéj jego. Prowincje zaczynają przychodzić do siebie; twierdze Korońska, Modońska, Nawaryńska i Patraska wznoszą się jak gdyby cudem z swoich rozwalin i są już bezpieczne i obronne. W listopadzie zagroziło znowu półwyspowi powietrze w Kalamacie, powtórną katastrofą; ale wojownicy francuzcy wezwani przez swego sławnego wodza, opuścili kwatery i ponoszą pod dowództwem jenerała Higonet niewygody i niebezpieczeństwa, rozciągnęli kordon zdrowia, dostarczali mnóztwu nieszczęśliwych żywności i odzież, i w przeciągu kilku-dni, wytępili zaród okropnéj zarazy. Wojsko francuzkie stało w Peloponezie. Grecy na stałym lądzie, spodziewali się, że wojsko pomocnicze przejdzie granice Morei i wynurzyli nam w téj mierze swoje uczucia, a my mieliśmy nadzieję, że życzenie ich przyjdzie do skutku, ponieważ nie widzieliśmy o dyplomatycznym akcie, to jest o protokule z d. 13 listopada 1828, który w téj mierze inaczéj postanowił. Podczas, gdy wyprawa ta gotowała się do opuszczenia kraju, który ożywiła, otrzymaliśmy nowe dowody hojności Karóla X. Monarcha ten udziela nam ciągle pomocy pieniężnéj, a wojsko francuzkie pozostawia załogi w twierdzach Messenji, i obdarza nas szacownemi zarodami, dla rozwinięcia wewnętrznéj wojska organizacji potrzebnemi. Ale król J. francuzki nie poprzestał na tém; rozkazał on, i nieszczęśliwi, którzy jako niewolnicy uprowadzeni byli do Egiptu, otrzymali wolność i odzyskali ojczyznę. Kommissja, złożona z uczonych instytutu francuzkiego i z artystów, zwiedza klassyczną ziemię grecką. Mężowie ci zatrudniać się będą badaniami, które są w związku z archeologją, jeografją, sztukami i umiejętnościami, a ojczyzna nasza zbierać będzie owoce ich uczonych usiłowań. Reprezentanci sprzymierzonych monarchów, przybyli w wrześniu do Poros i wezwali nas do udzielenia im potrzebnych objaśnień w przedmiotach, które stosownie do traktatu londyńskiego, mocarstwa sprzymierzone miały rozpoznawać. Wypełniliśmy ten nasz obowiązek, zawsze mając przed oczyma instrukcje i skazówki, które zgromadzenie w Epidaurus dało swojéj dyplomatycznéj kommissji i stósując się do nich, o ile to od nas zależało. N. Cesarz Rossyjski a następnie N. król W. Brytanji, zaszczycili także Grecję przysłaniem ajentów dyplomatycznych do stolicy rządu greckiego. W jesieni roku ostatniego zaczęły się znowu układy londyńskie. Protokuł z d. 16 listopada został podpisany. Lecz co do protokułu z d. 22 marca, r. b. ten był bez podpisu. Dowiecie się o wszystkich aktach, jakieśmy odebrali w téj wielkiéj i ważnéj sprawie i mam nadzieję, że pochwali-

(1) Podług wiadomości odebranych z Kuby, jest na téj wyspie 36,000 dobrze uzbrojonego i wprawnego wojska, a morska potęga hiszpańska w Hawannie, składa się z 3 okrętów i z 4 fregat. Wyprawa wypłynęła na okręcie linjowym o 74 działach, z dwoma fregatami i kilkoma małemi okrętami wojennemi. Oddaliła się z Hawanny d. 5 i 6 lipca o czém w stolicy Mexyku dopiero dnia 20 mogli mieć wiadomość, i dla tego przed miesiącem październikiem, nie dojdzie nas wiadomość, jakie tam z powodu téj wyprawy, przedsięwzięto środki.

cie pisma, któreśmy z naszéj strony sprawiedliwości mocarstw sprzymierzonych przełożyli. Przekonacie się, że usiłowaniem naszém było, nie oddalać się od zasad, które kierowały zgromadzeniem narodowém w Epidaurus i żeśmy mieli na względzie okoliczności, będące skutkiem położenia Grecji, a tyczące się nietylko nas, ale także mocarstw sprzymierzonych i Porty ottomańskiéj. Traktat z d. 6 lipca oznacza wyraźnie to położenie; jakoż teraźniejsze układy mają na celu ustalić nasze stanowisko. Uważamy za rzecz zbyteczną mówić wam o przyczynach, które niepodobném czynią zupełne wykonanie praw uchwalonych na zgromadzeniach w Epidaurus, Astros i Trezen. Sądzimy także, iż przyczyny te nie ustaną, dopóki urzędowe traktaty nie oznaczą granic Grecji i stosunków jéj rządu z mocarstwami i Portą ottomańską. Dopóki to nie nastąpi, rozumiemy, że tylko tymczasowie będziemy mogli zaprowadzać wewnętrzny porządek, zabezpieczać prawa przez sprawiedliwe i ściśle przepisy, które obywatele krwią swoją okupili, i trudnić się rewizją naszych praw zasadniczych, korzystając sumiennie z nauki doświadczenia. Uwagi te podyktowały nam wszelkie tymczasowe urządzenia, które stanowią całość czynności teraźniejszego rządu. Sekretarz stanu złoży wam je do użytku, jeśli tego zażądacie. Sądowa część administracji krajowéj zaledwie zaczyna się organizować, i pomimo wielkich przeszkód, odpowiedzieliśmy w tym względzie ile od nas zależało, życzeniom prowincji. Jakoż wdzięczność, jaką okazują, czyni zaszczyt charakterowi greckiemu. Mnóstwo sporów prawnych ukończyło się z zupełném stron zadowoleniem; wszelako zachodzą przypadki, wymagające nowych przepisów. Wydaliśmy postanowienie, tyczące się dawnych długów. Ale uznacie może potrzebę nowych postanowień. Długie cierpienia narodu szkodziły kościołowi; naszym obowiązkiem było poznać przedewszystkiém stan jego teraźniejszy; ustanowiono zatém kommissję duchowną, któréj rapportu oczekujemy. Od czasu przybycia naszego do Grecji, zajmujemy się losem licznych sierot greckich, które nieszczęście i zniszczenie kraju wystawiły na próżniactwo i zepsucie. Dom sierot w Eginie mieści ich 500, a szkoły wzajemnego uczenia, zaprowadzone w rozmaitych prowincjach, udzielają wiadomości elementarnych przeszło 600 dzieciom. W Eginie urządzona będzie szkoła normalna i wzorowa. W niéj kształcić się będą uczniowie na nauczycieli metody wzajemnego uczenia. Przy pomocy bozkiéj i przy wsparciu przyjaciół Greków, mamy nadzieję, że każda prowincja, każda wieś, stanie się uczestnikiem pożytków wynikających z zaprowadzenia szkół elementarnych. Po ustaleniu téj podstawy, obowiązkiem będzie rządu, zaprowadzać niezwłocznie szkoły centralne w rozmaitych prowincjach kraju, i podać uczniom przygotowanym w szkołach elementarnych, sposobność nabywania wyższych nauk w literaturze, sztukach i umiejętnościach. Pod kierunkiem godnego i gorliwego męża założoną została w Napoli centralna szkoła wojskowa, obiecująca niewątpliwie pomyślne wypadki. Instytut ten stanowi część korpusu regularnego wojska greckiego; udzielę wam rapport pułkownika Heidegger, przewodniczącego temu instytutowi; z niego i z rapportu jeneralnéj intendentury, oraz z moich uwag przekonacie się, dowiecie się o teraźniejszym stanie wojska narodowego, o zabezpieczeniu losu obywateli, którzy wojskowo służyli i organizacji tak lądowego jak morskiego wojska. Cała siła zbrojna wypełniła swoje powinności i naród winien jéj za to wdzięczność. Za ich sprawą, zostają prowincje pod opieką krzyża. Opatrzność bozka i ludzkość monarchów nie dopuszczą zapewne powrotu ich do dawnych cierpień.

(Dokończenie nastąpi)

SZWECJA. — Ze Sztokolmu donoszą, iż d. 19 z. m., to jest na dwa dni przed koronacją królowy, naradzały się stany szlacheckie nad wnioskiem, aby sejm upraszał królowę przez wielką deputację z grona swego wybraną, o przejście na wiarę ewangielicko-luterską. Baron Ankarowaerd sprzeciwił się temu wnioskowi i zbijał go, jako niegodny i niestósowny z przyczyny, że wyznanie królowy nie może nigdy być przedmiotem obawy Szwedów, ani kiedy zamieszać ich spokoj religijny. Jestto nareszcie, rzekł, hańbą dla wieku w którym żyjemy i hańbą dla stanu szlacheckiego Szwecji, że podobny wniosek mógł od niego pochodzić. Mowę P. Ankarswaerd przyjęto z zapałem i z oklaskami, zwłaszcza gdy zażądał, aby marszałek sejmu, o wniosku tym najmniejszéj nie uczynił wzmianki. Większość członków a między tymi i marszałek sejmu poparli żądanie barona, i wniosek zupełnie odrzucony został.

— Stany norwegskie zbiorą się w miesiącu lutym, a król w marcu udać się tam postanowił.

TURCJA. — Korespondent hamburski pisze co następuje: Sułtan dnia 9 sierpnia wrócił znowu ze świętą chorągwią z Terapia do oszańcowanego obozu w *Ramisz-Czyftik*, gdzie się teraz ma zebrać znaczne wojsko; 12,000 ludzi już stoi w obozie. — Nad urządzeniem obrony miasta pracują z pospiechem; wszyscy prawowierni odebrali rozkaz stawić się na pospolite ruszenie. Odbywają się narady Dywanu. Także Ministrowie dworów zagranicznych miewają częste z sobą i z Reis-Effendim narady. Kurjerowie przyjeżdżają i odjeżdżają co chwila.

Położenie nasze jest coraz niebezpieczniejsze, Rossj nie bowiem szybko zbliżają się do stolicy. Sułtan nie posiada już żadnego środka do ich wstrzymania, i jak mniemają, będzie musiał uledz przewadze, okolicznościom i żądaniom Muśleminów głośno pokoju żądających. Stronnictwo jańczarów zaczyna wiszącą nad nami burzę czyni ejeszcze groźniejszą, i podobnież się burzyć, lubo jeszcze w cichości. Spokojność jednak stolicy nie została dotąd przerwana. Niechęć Turków powiększa się z każdym dniem; w wielu miejscach podłożono już ogień; z tego powodu wyszedł firman, nakazujący, aby w każdym domu ciągle jeden człowiek przez noc odbywał straż, i, żeby stało w przygotowaniu kilka cebrów wody. Porozsyłano sikawki do wszystkich części miasta i przedmieść. Jedyną pociechą dla Porty jest jeszcze nadzieja, którą pokłada w przywróconych po części związkach przyjaźni z Anglją i Francją, lubo jéj nie tajono, iż w dalszych układach dadzą się napotkać wielkie trudności. Pochlebiają sobie także, iż za wpływem pruskiego jenerała *Müffling*, który był słaby ale pomimo to miał już naradę z Reis-Effendim, i wręczył, mu notę pruskiego dworu, wkrótce przyjdzie do porozumienia się, a następnie i do zawarcia pokoju.

— Potwierdza się pogłoska (według Gazety rządowéj pruskiéj) że Porta oświadczyła gotowość swoję wysłania do obozu jenerała Diebitscha kommissarzy z najobszerniejszém pełnomocnictwem, do układania się o pokój.

WOŁOSZCZYZNA. — *Z Bukarestu d. 7 sierpnia.* — Tutejsza gazeta z d. 20 lipca (1 sierpnia) donosi: „Dnia 8 b.

m. roz-

m., rozkazał jenerał-adjutant Kisselew trzem szwadronom strzelców konnych, wzmocnionym czterema polowemi działami i kozakami przeznaczonymi do przeszkadzania nieprzycielowi w jego furażowaniu, uderzyć na mocny oddział turecki wysłany z Giurgewo na furażowanie, pod zasłoną licznéj komendy, i wykonanie tego przedsięwzięcia powierzył jenerałowi majorowi Gordiew. Odpędzono Turków, którzy stracili stu ludzi w zabitych, a między tymi bimpaszę; do niewoli wzięto 13 ludzi i 8 koni.

— Od korpusu jenerała Geismar doniesiono, że nieprzyjaciel przez panawiane usiłowania zamierzył zająć wieś Belo-Słatyn, 10 wiorst od Orahowy położoną, a przez przednie czaty kozackie zajętą. Dowiedziawszy się o tém jenerał Geismar, posłał pod wodzą majora Cservoni szwadron dragonów i jednę kompanję piechoty, w celu sukurssowania czat przednich. Ten kazał podstąpić w nocy pod wioskę Giberi z któréj Turcy na Belo-Słatyn wojsko wysełali, otoczył ją dokoła, i wyciął w pień znajdującą się tam jazdę turecką. Jéj dowódcy zamknęli się w 25 ludzi w drewianéj wieży, gdzie broniąc się walecznie poddać jéj nie chcieli; podpalono wieżę i wszyscy śmierć w niéj znaleźli.

— Część korpusu jen. Krassowskiego osadziła Karnabat, dla utrzymania stałéj komunikacji z wojskiem zabałkańskiém. Jenerał Geismar rozproszywszy posiłki dla paszy Widdynu przeznaczone, cofnął się na lewy brzeg Dunaju; nie w inszym jak się zdaje zamiarze, jak żeby nie dać powodu Serbom do powstania przeciwko Porcie, którzy za zbliżeniem się Rossjan uczynić to postanowili. N. Cesarz Jmć wydał jenarałom swoim rozkazy, aby starali się unikać tego wszystkiego, cokolwiekby Serbów w wojnę zawikłać mogło. Nad Dunaj przybyły świéże wojska rossyjskie zewnątrz kraju, udające się drogą na Jenibassar.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O INDUSTRJALIŹMIE WIEKÓW ŚREDNICH.

(*z Dziennika Petersburskiego.*)

Znajduje się w historji epoka, którą większa część pisarzów uważała ze zgrozą, i traktowała niesprawiedliwie. Tą epoką są wieki średnie. Podług historyków niektórych, pochłonęły one sztuki, nauki, cnoty; wszystko, co dawny świat miał potężnego i wielkiego. Mają to być wieki, którym należy złorzeczyć, na których ciężą klątwy, ma to być pewien rodzaj przepaści ciemnéj, którą opatrzność przegrodziła cywilizację starożytną, od cywilizacji nowoczesnéj. Na dwóch przeciwległych brzegach, pokazują ci z jednéj strony rzeczypospolite greckie i rzymskie świetniejące sławą; z drugiéj, organizację społeczności europejskiéj, nagle, bez przygotowania, bez dzieciństwa i młodości występującą. Kontrast jest uderzający, effekt malowniczy. Dziwacznemu obrazowi temu, brakuje tylko prawdy.

Mylną jest rzeczą, iżby panowanie rzymskie było tak świetne, a wieki średnie, iżby były tak opłakane, jak utrzymywano. Kiedy Cezar i Pompejusz o cesarstwo bój wiedli, wtenczas Rzym przestał już istnieć cnotami; moralna siła jego już była złamana. Rozpatrz się w dziejach rzymskich, od panowania Augusta, a przekonasz się, z jak strasznym pośpiechem postępowała tam przewrotność. Starożytne instytucje odwrócone od swego prawdziwego celu, stały się narzędziami morderstw, rozpusty i drapieży. Lud pozostał bez praw i nadziei; przemysł przygasł; wielcy właściciele zagarnęli wszystko; Senatorowie byli w posiadaniu całych prowincji i zdzierali je na swą korzyść; Afryka stała się dziedzictwem pięciu rodzin. Do ucisku fiskalnego, do wyuzdanego zbytku dworu, do dogmatów posłuszeństwa biernego, dołącz nędzę proletarjuszów, włościan zgłodniałych, obywateli bez ojczyzny, właścicieli bez zaręczenia własności; tron wystawiony na sprzedaż więcéj dającemu, obronę państwa powierzoną urzędnikom sprzedajnym, ubiegającym się o berło, kupującym je, lub go okradającym; cesarstwo bez wojska przeciw napadom możnych, bez schronienia przeciw nienawiści ludu. W takiém położeniu Rzym musiał upaść. Byłto łup nastręczający się i już zepsuty. Narody barbarzyńskie wiedzione instynktem który nie myli ani ludów ani zwierząt drapieżnych, napadły na niego.

Skargi wszystkich historyków są tutaj obelgami. Wandalowie i Hunowie nie zniszczyli bynajmniéj arcydzieł sztuk, nie przytłumili jeniuszu; na długi czas przed ich napadem, zniknęła z łona spodlonego Rzymu siła rozumu i czucia. Niewolnicy, retorowie, scholastycy, sofiści, następowali po zacnym szeregu kwirytów. Obyczaje dzieliły się między zabobonnością i rozpustą. Od epoki Antoninów, umysł ludzki malał codziennie i stanął u kresu dziecinności zgrzybiałéj. Czytaj Klaudjusza; w owym czasie bez energji, ten tylko poeta odznaczył się. Głos jego czczy i powierzchowny rozlega się jak dzwon w powietrzu, i nie przemawia do myśli. Spojrzyj na liche dzieła rzeźbiarskie z ostatnich lat cesarstwa. Jaki smak, jaka nieudolność! Nie barbarzyńcy to okowali Rzym; oni tylko zwłoki jego zawojowali, aby im wrócić życie. Postąpmy daléj; upadek Rzymu był nieuchronny; społeczność starożytna dobiegła była swego kresu. Oparta na przywileju, czyli, co na jedno wychodzi, na niesprawiedliwości, musiała upaść jak wszelka niegodziwość. Niewola, prawdziwa podstawa wielkości starożytnéj, musiała ulędz samemu nadmiarowi smutnego użycia władzy. Stan rzeczy w którym sprzedawano ludzi po trzy drachmy za sztukę, jak o tém zapewnia Plutarch, nie mógł trwać długo. Rzym u szczytu potęgi, był tylko zjawiskiem którego nie bardzo można było żałować. Mieszkańcy obozu, na pozór obywatele, wojownicy, którzy składali jeden wielki bataljon na ujarzmienie świata przeznaczony, wynaleźli tylko arystokrację żołnierską. Rzym republikancki nie wiele ma prawa do wdzięczności ludzi; a Rzym imperatorski, którego tylko przestępstwa są olbrzymie, nie jestże w historji zgrozą?

Uwielbiajmy cnoty Rzymu, ale umiéjmy także oceniać jego zbrodnie. Tyrani świata żyli z pracy niewolników. Bogactwa kapitolu mnożyły się kosztem zubożonych krajów. W miarę wielkości tych arcydzieł imaginacji i smaku, które nam zostawiły Rzym i Grecja, za mały był postęp cywilizacji. Zbyt gardzono sztukami pożytecznemi. Umiejętność składała się z błędów poetycznych, moralność z przesady szczytnéj. Pośród rozpusty i wyszukanego zbytku, brakowało życiu zamożności. Cywilizacja starożytna, wydawszy owoce, utrudzona własnem natężeniem i własnemi błędami, upadła z wycieńczenia, a barbarzyńcy dopomogli do wywrócenia zestarzałych instytucji; świat zmienił postać.

Tę epokę wstrząśnień i odrodzenia lekkomyślnie oskarżano. Ale byłato burza dobroczynna i potrzebna. Wywróciła wszystkie pierwiastki społeczeńskie, ażeby je uporządkować i nowém natchnąć życiem. Wszystko się w niéj zamalgamowało i w tym procesie przygotowała się nowa społeczność. Tworzono, doświadczano, wynajdowano; drobne głosy retorów ucichły przed wrzawą takiéj epoki. Wszelkie wynalazki, którym winniśmy dzisiejszą niewątpliwą wyższość, pochodzą z owych dziesięciu wieków które nazywamy barbarzyńskiemi i ciemnemi. Niezwyczajna dzielność, przeniknęła wszystkie członki sparaliżowanego niegdyś ciała społeczeńskiego. Krew nowa zaczęła obiegać

w żyłach starca. Po lubieżnéj bezsilności mieszkańców cesarstwa, nastąpił dziki zdobywców humor. Slepe narzędzia potrzebnego odrodzenia, przyłożyły ostrze i ogień do ran głębokich, które zgangrenowało zepsucie i wstrzymały powolną desorganizację rodu ludzkiego.

Zmieniły się wtenczas wszystkie stosunki społeczeńskie; własność rozdzieliła się, a feudalność, rodzaj łagodniejszego jarzmienia, przygotowała zniesienie niewoli. Pomimo ucisku, nieodłącznego od zawojowania, nowy wymiar sprawiedliwości i nowa organizacja społeczeńska rozwijają z większą energją zdolności ludzi. Duch stowarzyszeń, właściwy szczególniéj Germanom, rozpościera się pośrod zawojowanych. W miastach, które możni właściciele popozucali, tworzą się korporacje. Część ludności oddana pracom przemysłowym, sprawiedliwie przychodzi do niepodległości. Zjawia się stan mieszczański, i stawia potężny opór przeciw nadużyciom właścicieli ziemskich. Alderman londyński, urzędnicy rzeczypospolitych włoskich, stawają w rzędzie mocarzów ziemi, a niektórzy rozwijają cnoty bohaterskie. Rozpoznajesz już wszystkie zarody wolności i przemysłowości nowoczesnéj. Smiałość, dzielność, zuchwałość nawet, znamionują tę epokę. Ileż nadzwyczajnych ludzi. Ileż czynów wzniosłych! Królowie w średnich wiekach godni są tronu, urzędnicy nie oddają się samym zabiegom potajemnym; pośród jednych i drugich znaleźli się wojownicy i uczeni. Karól W., Filip August, Ludwik S., monarchowie Saxonów, Alfred i Kanut, Ryszard lwie serce, Xiąże czarny, Gerbert i Hildebrand; jakie nazwiska! jacy ludzie! Klęski téj epoki obfite były w pomyślne wypadki, z których dopiero potomność korzystała. Wschód, w częstych z Europą stosunkach, zbogacił nas mnóztwem odkryć, któreśmy udoskonalili. Jenjusz człowieka oddany poszukiwaniu środków posuwania naprzód przemysłu, wpadł na wynalazki, które świat zmieniły. Mnóztwo tych wynalazków zadziwia; ich początek niemniéj jest zadziwiający. To przebywają morza i z nad brzegów Gangesa dostają się do nas, to wychodzą z pośród murów jakiego nieznanego klasztoru. Korzysta z nich świat, zapominając, jaki był ich początek i podczas, kiedy nazwisko najmniejszego poety wielu wiekom przekazują, dzięki kommentatorom i uczonym, nazwisko pożytecznego wynalazcy papieru ukrywa się zupełnie nieznane.

Od piérwszych lat średniego wieku wznoszą się szpitale, domy podrzutków, schronienia dla starców i dla ubogich, instytuta, które pod wpływem chrześcijanizmu, wnet upowszechniły się w całym świecie cywilizowanym. Zwyciężeni przyjęli kilka zwyczajów od barbarzyńców, i zwyczaje te dodają życiu nieco zbytku i przyjemności; do nich należy używanie futer, nieznane Rzymianom. Starożytni jeździli konno bez strzemion i siodła; dopiero od piątego wieku wygoda ta weszła w zwyczaj. Do ośmego wieku używano tylko pargaminu, papyrusu i tablic woskiem powleczonych. Niejaki Amru z Mekki, wynajduje około r. 706 sposób robienia papieru, a dzisiejszy sposób robienia papieru wynaleziono r. 1200. Uczony Montfaucon nadaremnie dojść usiłował początku tego pożytecznego wynalazku. W ciągu dziesiątego wieku, na łonie barbarzyństwa, wynajdują zegary zakonnicy odpoczywający. Dawniéj używano klepsydr i gnomonów. Piérwsi Benedyktyni około wieku jedynastego, stawiają wiatraki w swo ich posiadłościach. Mieszczanin Midleburski wynajduje szkła powiększające i dostarcza Kopernikowi i Newtonowi narzędzi do nowych odkryć. Wynalazek igły magnesowéj ginie w ciemności wieku jedynastego. W sto lat późniéj, przywożą nam Arabowie ałun, amonjak i wyskok mocny, których użycie tyle rozgałęziło przemysłu. Żydzi zakładają na wschodzie obszerne fabryki farbierskie. Przemysł zbogaca Wenecję, wolne miasta niderlandzkie i przysposabia wielkość Florencji. Linneusz utrzymuje, że większą część roślin, które nam służą za pokarm, przynieśli do Europy Gotowie, a uprawiali zakonnicy; wymienia on chmiel, karczochy, szpinak, należące do tych nowych roślin. Sygnały, używane w taktyce morskiéj biorą początek z czasów cesarstwa greckiego; z owych także czasów pochodzi oświecanie i brukowanie ulic. Piérwsze kominy stawiano w Wenecji, lub, podług Villaniego w Florencji w wieku trzynastym. Proch do strzelania poznali Arabowie od Indjan, a Europejczykowie od Arabów na początku wieku czternastego. Drukarstwo i sztycharstwo, spólny mające początek, których wynalazek długo przygotowywał zwyczaj rycia na drzewie legend i obrazów, należą do téj saméj epoki. Wynalazek malarstwa olejnego, mylnie przypisywany Vandykowi, sięga dawniejszych wieków, albowiem z r. 1280 znany jest obraz olejny na drzewie, pędzla Jana Mustiny. Sztuka fabrykowania zwierciadeł szklannych, przez chwytanie promieni słonecznych, za pomocą podkładki żywego srebra, nieznaną była przed wiekiem czternastym. W téj saméj epoce poddano handel pod oddzielny kodex, i wymyślono wexle. Barcelona miała kodex morski, który posłużył za wzór późniejszym tego rodzaju prawodawstwom. Roboty na drutach i koronki wynalezione były we Włoszech. Gdybyśmy chcieli wyliczać szczegóły, musielibyśmy przytoczyć wiele zwyczajów domowych, dziś za konieczne uważanych, a które upowszechnienie swoje winny Włochom średniego wieku; takim jest zwyczaj używania widelców i rożna. Nie mówię o tak licznych wypadkach wielkiego odkrycia Kolumba: Koszenilla, trzcina cukrowa, mnóztwo płodów pożytecznych i nowych, winniśmy téj saméj sprawie, która sama przez się odnosi się do wynalazku igły magnesowéj.

(Dalszy ciąg nástąpi.)

— Dnia onegdajszego wyciągnięte z koła loterji liczbowéj następujące numera 33. 66. 57. 9. 67.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. dziś komedjo-opera: *Miłostki Ułańskie*; nastąpi komedjo-opera: *Szkoda Wąsów*; zakończą *Rozmaite tańce.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sali towarzystwa dobroczynności daną będzie komedja: *Sługa dwóch Panów*: Poprzedzi komedja: *Prawo Morskie.*

— GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Uczony pies Fido — pod Nr. 411 na Krak. Przedmieściu

— Sztukmistrz Bosko, w namiocie za Krasińskim ogrodem.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Nro. 472